



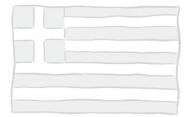
# Jak bocianek spotkał Azzama na greckiej plaży

Bocianek ze swą mamą lecieli na zimę do ciepłych krajów. Traf chciał, że na greckiej wyspie bocianek zaprzyjaźnił się z chłopcem, który nie uciekał przed zimą, ale przed wojną. Potem jeden ruszył tam, gdzie jest ciepło, a drugi tam, gdzie nie burzą domów, w których mali chłopcy mieszkają ze swoimi mamami. To jest bajka o tym, co właśnie teraz dzieje się na świecie.

## Pytania do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Dlaczego bocianek nie chciał opuszczać domu? Dlaczego Azzam musiał opuścić swój dom?
2. Jak myślisz, jak czuje się ktoś, kto musi opuścić swój dom?
3. Kto pomógł Azzamowi i innym ludziom na greckiej plaży?
4. Jak możemy pomóc ludziom, którzy opuścili swoje domy?

Pokoloruj flagę kraju



## Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Azzam i bocianek bawią się na plaży. Znajdź 8 elementów, którymi różnią się obrazki.



## BAJKA: Jak bocianek spotkał Azzama na greckiej plaży

Wszystkie zwierzęta już latem mówiły, że zima przyjdzie szybko i nagle. A zwierzęta mają szósty zmysł, którym czują, co się zbliża. Dobrego i złego. Dlatego w Polsce, nad jeziorem Wigry, stado bocianów wcześniej zaczęło szykować się do odlotu do ciepłych krajów. Był tylko jeden problem - jeden z młodych bocianków leczył jeszcze zwichnięte skrzydło. Już było lepiej, ale nie na tyle, żeby tak wcześniej wyruszyć w podróż...

Nie bójcie się. Bo w bajkach wszystko się układa! Stało się tak, że ta późna jesienna wyprawa bocianka okazała się najważniejszą wyprawą jego życia. Spotkał po drodze kogoś, kto też uciekał przed niebezpieczeństwem. I nawzajem dużo się od siebie nauczyli.

– Mamo, czy musimy lecieć? Ja tak lubię to jezioro, znam tu wszystkich i wszyscy mnie znają! Tam, gdzie chcesz mnie zabrać, będę źle się czuł. Nie chce mi się! – prosił codziennie bocianek.

– Synku. Nasi przyjaciele już odlecieli. My zostaliśmy, bo musiałeś wyleczyć swoje skrzydło. Ale mróz nadchodzi, a od pokoleń uciekamy przed mrozem tysiące kilometrów na południe. Wyruszymy w drogę jutro rano! – zdecydowała mama.

Oj, to był zimny ranek!

– Może za kilka dni przyjdzie wiosna? – męczył mamę bocianek.

– Bocianku, nie pleć mój kochany! Wiosna przyjdzie za pół roku. Wrócimy tu nie wcześniej. Tak to już jest z bocianami – wyjaśniła mu mama.

No i poleciali. Nad polskimi Tatrami, potem nad Rumunią, aż wreszcie znaleźli się nad Grecją.

– Mamo, odpocznijmy trochę, już jest gorąco. Mróz nas nie dogoni – poprosił bocianek.

– Dobrze, tu jest plaża, która łączy piękną grecką wyspę z morzem. Zatrzymajmy się na chwilę – zgodziła się mama.

Wylądowali w bezpiecznym, kamienistym zagłębieniu. I dobrze zrobili, bo okazało się, że wszędzie wokoło byli ludzie. Dopytywali do brzegu, wychodzili na ląd. Siadali na ziemi, niektórzy nawet płakali.

– Ja wiem, to są ludzie, którzy przyjechali tu na wakacje! Tak jak ci nad Wigrami! – wypalił bocianek.

– Synku, to nie są turyści i to nie są wakacje – zaczęła mama, bo od innych ptaków dowiedziała się, że tysiące ludzi ucieka z kraju, który nazywa się Syria. – Oni tak jak my, chcą uniknąć zagrożenia.

– No pewnie! Mrozu! – ucieszył się bocianek, bo wydawało mu się, że wreszcie zrozumiał o co chodzi.

– Obawiam się, że nie mrozu, bo tam, skąd uciekają jest bardzo ciepło – odpowiedziała tajemniczo mama. – Odpocznij synku. Czeka nas jeszcze długa droga do Afryki.

Ale bociankowi nie w głowie był odpoczynek! Strasznie chciał się dowiedzieć, czego boją się ci ludzie, skoro uciekają. I to w przeciwnym kierunku niż bociany!

Traf chciał, że tuż za okalającym ich schronienie skalnym wałem bawił się mały chłopczyk. Bocianek postanowił go zaczepić...

– Cześć, jak się nazywasz? – spytał naprawdę zaskakując chłopczyka.

– A ty jak się nazywasz? – odpowiedział malec.

– Bocianek. Uciekamy z mamą przed mrozem tam, gdzie jest ciepło. A u ciebie w twoim kraju, tej Syrii jest ciepło? – bocianek nie krył swej ciekawości.

– Ja nazywam się Azzam. Uciekliśmy z moją mamą z Syrii, bo tam źli ludzie zburzyli nasz dom. Chcemy dostać się do Europy, gdzie jest bezpiecznie. W Syrii jest wojna. Wiesz co to wojna? – zapytał chłopczyk.

– Mama mi opowiadała. To straszne. Jedni chcą skrzywdzić drugich! Ale jak ty możesz uciekać tam, gdzie jest mróz?! – zdziwił się bocianek.

– Nie możemy zostać w naszym kraju, nie możemy też zostać tu na tej wyspie. Zobacz, ilu tu dobrych ludzi nam pomaga. Dają picie i jedzenie, dają nocleg. Ale będziemy musieli niedługo ruszyć w drogę... – wytłumaczył Azzam.

– Podziwiam cię chłopczyku. Ja strasznie nie chciałem lecieć do tej Afryki, bo tam, skąd uciekłem przed mrozem jest mój dom i wszyscy moi znajomi – przyznał bocianek.

– Ale mróz minie, wtedy wróćcie. Za kilka miesięcy. Ciesz się, że masz gdzie wracać, bo my możemy tylko iść przed siebie – odparł smutno syryjski chłopiec.

– Azzamie, ja jestem jeszcze mały i niewiele wiem, ale wierzę, że wojna w twoim kraju minie, może nie tak szybko jak mróz, ale minie. I wrócisz, i odbudujecie swój dom, tak jak my naprawiamy po powrocie nasze bocianie gniazda. Bardzo ci tego życzę. Życzę ci też, żebyś tam, dokąd idziesz znalazł szczęście i życzliwych ludzi – pocieszył Azzama bocianek. Sam się zdziwił, że potrafi tak dorośle mówić. Bardzo go przejęła historia chłopczyka.

– No to teraz chodź, bo pewno chce ci się pić tak samo jak mnie. Tam stoją ludzie, którzy dają wodę. Nie musisz się ich bać. Oni szukają nas na morzu i pomagają wydostać się na brzeg. Dbają o to, żeby nic nam się nie stało. Nie pytają ani skąd przybywamy, ani gdzie chcemy dotrzeć. Ratują nasze życie – rzekł Azzam.

Razem poszli napić się wody. A potem jeden ruszył tam, gdzie jest ciepło, a drugi tam, gdzie nie burzą domów, w których mali chłopcy mieszkają ze swoimi mamami. Obaj nauczyli się czegoś bardzo ważnego: bocianek tego, że trzeba cenić, że ma się swój dom, który na nas czeka, a Azzam tego, że nigdy nie wolno tracić nadziei.